Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 12 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 135.** **14. listopada 1844.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Podług wiadomości z Lizbony pod dniem 18. października zamieszczonych w *Journal des Debats*, zezwoliły Kortezy dla ministeryjum Costa Cabral na bil indemnizacyi pod względem wszystkich przez niego podczas odroczenia Kortezów wydanych rozporządzeń.

Hiszpanija.

W izbie deputowanych w Madrycie wygotowała komisyja adres i wniosek. Takowy jest całkiem przyzwalający i zawiéra także, równie jak i adres senatu, dodatkowy paragraf na korzyść duchowieństwa. Jedynym dyssydentem jest p. Isturiz, który pod względem reformy konstytucyi chce dać *votum separatum* i będzie wspierany niemal przez dwudziestu deputowanych. — Podczas debaty nad adresem w senacie nie zbywało na niektórych oskarzeniach opozycyi, prawda, że to uczyniono dość pocichu, jednakże pp. Charco, Vallejo, Santa-Olala it. d. wszczęli mowę o sądzie oblężenia, rozbrojeniu gwardyi narodowéj, obawie z powodu karlistowskiéj intrygi pałacowéj, i potrzebie amnestyi za polityczne przestępstwa. Poczém pan Martinez de la Rosa starał się usprawiedliwiać politykę rządu, ręczył za rzetelność jego zamiaru zaprowadzenia czysto-prawnego stanu, oświadczył jak najwyraźniéj, że Don Karlos i familija jego nie mogą mieć nadziei, aby przez jakową intrygę do pałacu Jéj Królewskiéj Mości wrócili. Zapewniał także, że rząd uczyni wprawdzie wszystko, aby między widomą głową kościoła a katolickim w odznaczającym duchu narodem przywieść do skutku szczére pojednanie, jednakże musi to się stać bez wszelkiego uszczérbku i bez wszelkiéj ofiary jakiegobądź rodzaju. Pan Nocedal zażądał, aby senat wyrzekł swe szczególniejsze poważanie dla praw tych osób, które narodowe dobra kupują, jednakże dał się uspokoić tą uwagą ministra skarbu, że pożądane gwarancyje zawiéra już sam wstęp dekretu, którym dalsze przedawanie zawieszono. Nakoniec nadmieniono także pobieżnie o wydanym niedawno manifeście, w którym Narvaez oświadczył, że jeźliby który niewdzięczny Hiszpan tak dalece zapomniał co winien ojczyźnie i Królowéj, i swoję szablę ofiarował rewolucyi, wtedy zaraz błysnęłoby z pochew więcéj niż tysiąc walecznych szabli dla przytłumienia rewolucyi i dla obrony konstytucyjnego tronu i publicznego porządku. Tak jest, despotyzm wraz z bezrządem upadł na zawsze, a jeźliby jeszcze kiedykolwiek z pośród tych gruzów wydobyły się ostatnie symptoma rewolucyi, tedyby wkrótce zniknęły. Po namiętnościach nastąpiły ustawy, po debatach w kawiarniach i na ulicach, dyskusyja na trybunie i w dziennikarstwie.“ Atoli głównym fundamentem, na którym ten jenerał buduje swój system parlamentowy, jest gorliwy duch oficerów

i żołniérzy tego wojska, nad którego przywiązaniem znowu się z wielkiemi pochwałami rozwodził. — W izbie deputowanych (tak się nazywa izba druga podług konstytucyi reformowanéj) odczytano dnia 25. października wniosek do adresu; na wszelki sposób z większą żywością da się tu słyszéć opozycyja; lecz co się tyczy numerycznéj jéj siły biegają sprzeczne pogłoski. Poprawka Don Xaviera Isturiz jest teraz wiadoma, brzmi ona tak: »Deputowani, jako wierni poddani, uznawają chętnie staranność Waszéj Królewskiéj Mości o dobro narodu w tém objawioném żądaniu, aby pole dla politycznych dyskusyj ile możności jak najprędzéj zamknięto i żeby instytucyje, które krajem rządzić mają, na przyszłość wzmocnionemi zostały. Wasza Królewska Mość, któraś w swéj mądrości poznała głębokie znaczenie téj bardzo ważnéj kwestyi, przyjmiesz z łaskawością zdanie kongresu, który dla tego ważnego zamiaru, jaki Wasza Król. Mość sobie przedsięwzięłaś, uważa za rzecz bardzo potrzebną, aby roztrząśnienie téj kwestyi innemu ciału prawodawczemu pozostawiono, by aż wtedy, gdy się wyprobuje, jaki skutek sprawią organiczne ustawy, którémi naród bezpośrednio obdarzyć trzeba, tak deputowani jak i rząd Waszéj Król. Mości był w stanie, z zupełną znajomością rzeczy uchwalić w konstytucyi te odmiany, jakie się w niéj potrzebnemi okażą.«

W nocy z dnia 25. na 26. października uwięziono w Madrycie kilka osób; słychać że przeciw życiu jenerała Narvaez spisek odkryto. — Dowód na to znaleziono między papiérami jenerała Prim, którego uwięziono; również schwytano dawnego adjutanta Espartera, pana Mendicati.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 31. października. Już zbliża się czas, w którym się zakończy nieruchoma epoka feryjów politycznych, a więc pozwolimy sobie znowu między grubemi mgłami jesieni rozróżnić postacie i walki nadchodzącego roku. Miesiąc wrzesień i październik mają w Londynie poniekąd charakter stagnacyi dla wszystkiego, co służy zamiarom właściwie czynnego życia. Te miesiące mają się tak do całego roku, jak angielska niedziela do reszty tygodnia. Przypadkowemu dostrzegaczowi naszych stosunków może będzie się zdawać niepodobieństwem, aby tak zupełnie ustać mógł tok interesów, i aby tak ostygnąć mogła ta ogromna maszyna, która tak zawikłane koła angielskiego państwa obraca. Atoli kto wié, jaka masa siły ludzkiéj tę machinę popędza, ten pozna, że spoczynek jest koniecznym warunkiem, aby jéj czynność daléj trwała.

A przecież w tym czasie wypoczynku wydarzyły się dwa ważne wypadki, z których jeden dotyczy się wewnętrznéj, a drugi zagranicznéj polityki angielskiéj: rozumiém tu uwolnienie O'Connella i wizytę Ludwika Filipa. Oba te wypadki mają, według wszelkiego prawdopodobieństwa, tak ważny wpływ na wielkie kwestyje pod względem Irlandyi i pokoju z Francyją, że przytaczając tu moje uwagi, nie mogę pominąć ich milczeniem. Czytelnicy moich listów przypomną sobie, żem podwakroć przeciw mocnemu politycznemu charakterowi izby lordów jako najwyższéj instancyi apelacyjnéj w sprawie tak ważnéj, politycznéj natury niejaką wątpliwość okazać się poważył. Rząd przewidział, że większość whigowskich law-lordów chciałaby wyrzec wyrok całkiem przeciwny temu, jaki wyrzekły najznakomitsze osoby ławki sędziowskiéj i panująca opinija adwokatów. Pomimo to został gabinet tym rezultatem zdziwiony i nieco zakłopotany, aczkolwiek późniejsze zachowanie się O'Connella wiele się przyczyniło do utwierdzenia przyjętéj raz polityki w procesach stanu i do ułatwienia rozpraw nad kwestyją irlandzką. Agitator porzucił faktycznie sprawę repealu od czasu swego uwolnienia, a przynajmniéj na teraz zrzekł się owych masami ludu przepełnionych demonstracyj, które w zakres sądów go zawiodły. Teraźniejsze stanowisko jego pochodzi najszczególniéj z przekonania o osobistém niebezpieczeństwie, które po ostatnim procesie, nie okazuje się bynajmniéj jakoby tylko w imaginacyi spoczywało, powtóre pochodzi ono z téj nadziei, że mu się powiedzie, przez zrzeczenie się swoich planów ściśło-repealistowskich odnowić znowu związek z angielskimi whigami, bez którego on w parlamencie jest zupełnie bezsilnym. W tém ostatniém znaczeniu nie dopnie on swego zamiaru, jeżeli jeszcze jakakolwiek zacność i roztropność między angielskimi naczelnikami whigów panuje. — Uszczérbek, jakiby oni przez związanie się z irlandzką ultra-partyją na charakterze ponieśli, nie mógłby być wynagrodzony tą korzyścią, jakąby z pomnożonego kłopotu gabinetu uzyskali, a tak ta kokieteryja z whigami zakończy się podobno nowym wybuchem nieprzyjaźni i nienawiści przeciw whigom.

Teraźniejsze położenie rządu tak wewnątrz jak i zewnątrz jest w ogóle spokojne i mocne. Według wszelkiego prawdo-podobieństwa będzie Sir R. Peel w stanie otworzyć parlament

takiemi rozporządzeniami, które charakter jego administracyi podniosą na to stanowisko, na jakiem się takowa utrzymywała w piérwszym roku swego istnienia, a które zniechęconym jego stronnikom nakażą milczenie, a przeciwników jego do rozpaczy przywiodą. Zgromadzenia gabinetowe, na których te rozporządzenia roztrząsane być mają, nastąpią temi dniami, a od uzbrojenia ich do téj wyprawy będzie zależał wypadek mającéj nastąpić walki. Tymczasem whigowie nie uczynili nic, albo téż bardzo mało dla uorganizowania i polepszenia swoich zbrojnych sił do zaczépki, owoż z trwożliwością oczekują oni w téj mierze wiadomości, iż może lord Palmerston dla nich na dworach europejskich złote zdania uzyska.

Gazeta *Times* czyni nad onegdajszém doniesieniem o uroczystości otworzenia giełdy następujące godne czytania uwagi: »Jest temu teraz niemal trzysta lat, jak długi i świetny szereg dostojnych władzców temu ognisku angielskiego handlu nadał nazwę i pieczęć królewską. Byłto pamiętny dzień dla otwiérającego się podówczas zakresu i przedsiębierczego ducha wieku, a chociaż przeciąg tego czasu nie był ubogi w wypadki, przecież dzień ten jest nawet i dziś godny pamięci. Handel, którego interesa tak uroczyście zjednoczyła Elżbiéta z sławą swojéj korony, przydaje codziennie nowego blasku do dziejów piérwszych walk swoich. Ogromne zmiany zaszły od tego czasu; władzcy ziemi zostali z tronu zrzuceni, przeminęły królestwa, zniknęły floty a zaludnione porty zamieniły się w opuszczone wybrzeża. Owa dumna potęga, która zagrażała powszechnéj wolności, która do nowego świata rościła sobie prawo jako do najpośledniejszéj własności swojéj i wszystkie swe siły i zaciekłość łączyła przeciw naszéj wyspie, poszła w nicość i pohańbienie i jest teraz między narodami zaledwie wspomnianą. Tymczasem kupiec angielski zyskiwał zwolna i spokojnie tę nagrodę o którą zdobywcy nadaremnie walczyli. Małe początki, szlachetna ambicyja, stateczna wytrwałość, równe prawa i towarzyskie obowiązki wyniosły go na takie stanowisko, że on teraz jest piérwszy tam, gdzie był ostatnim, a w czynnéj kupieckiéj giełdzie widzimy teraz nie tylko samo siedlisko kwitnącego handlu, lecz prawdziwe źródło i ognisko największego i najdobroczynniejszego panowania ziemskiego. — Nie mniéj pamiętnym będzie dzień, w którym Wiktoryja w dziesięciorakiém znaczeniu odnowiła ten zbawienny akt swéj poprzedniczki. Gdy teraźniejszość porównamy z przeszłością, zdaje się że jeszcze w niemowlęctwie handlu mądra polityka lub też szlachetna łaskawość spowodowała Królowę z domu Tudor zaszczycić ten stan swą obecnością i swém imieniem; lecz teraz nie jest on już przygotowaniem do wielkich rzeczy, albo też ochroną niedołężności, handel jest teraz tylko inną nazwą dla angielskiéj potęgi i wielkości. Kupcy stali się teraz książętami i piérwszemi podporami korony. Imto zawdzięcza ona, że siódma część ludności ziemskiéj podlega angielskiemu berłu i lubi angielskie panowanie; imto i niewyczerpanym ich środkom winna ona potęgę wojny i pokoju wyższą nad wszelką potęgę wojskową, im uniżone hołdy każdéj ziemi, którą Ocean okrąża. Królowa kupców dopełnia tylko wysokiego powołania swego, gdy w gmachu kupców trzyma swoje pokoje; wystąpiła ona w nich z zaufaną obecnością właściwego swojego państwa. — Nic nie można porównać z tém, gdy monarcha publicznie najstalszą i najtrwalszą ziemską potęgą otoczony i najprawdziwszém, najniewinniejszém ludzkiem szczęściem ukoronowany bywa. — W innych nikczemnych starciach się, w których wymuszony hołd pokonanych książąt, nakazane posłuszeństwo zasmuconych i upokorzonych krajów przysposabiają haniebne tryjumfy, musi koniecznie jeden utracić to, co drugi zyskuje, musi jeden upaść aby się drugi podniósł; ale na tém polu zaszczytnego spółzawodnictwa, na którém wczoraj tryjumfowała nasza Królowa, zachodzi widocznie inny przypadek. Tu być wielkim, znaczy wielkość nadawać; piérwszeństwo tu okazuje, kto jest większym dobroczyńcą narodu. Tu jest nierozdzielnie połączone błogosławieństwo dawania i przyjmowania; zaszczyt jest tu ciągle probierczym kamieniem pożytku, i żaden tu nie powstaje na swych spółbliźnich, tylko wraz z nimi. Taki zachodzi stosunek z Królową, z całém państwem, z każdym poddanym. Jéj Królewska Mość wystąpiła tu jako najpiérwsza właścicielka wszelkich ziemskich tronów, ponieważ jéj berło jest największą wymianą dobrodziejstw, najbogatszym szafunkiem dóbr nieba. Otaczali ją poddani, którzy są szczęśliwymi, ponieważ oni przyczyniają się do szczęścia swych spółbliźnich, których dobre mienie jest tylko słusznym i skromnym udziałem w publicznéj pomyślności, jaką utworzył i przygotował gorliwy i wierny ich duch przedsiębierczy. Służebność w tym porządku jest panowaniem stopnia. Ten stoi tu najwyżéj, który najprawdziwiéj i najczynniéj pod sprawcą i dawcą wszelkich dobrych darów pracuje. Każde dobrodziejstwo oznacza się tu drugiém. Jeżeli

wszystkie inne strefy i narody dla nas pracują, dzieje się to tylko dla tego, ponieważ my dla nich pracujemy. Jeżeli one przynoszą swą daninę, tedy jestto tylko równo-ważące wynagrodzenie za nasze zasiłki. Jestto państwo uprzejmości, wzajemnéj pomocy i zachęty, połączonych postępów i powszechnego zwycięztwa, w którém nasza najbardziéj uwzględniona, najmiłościwsza i najbłogosławieńsza między ziemskimi mocarzami Królowa, wczoraj swój tron wzniosła. Rzadko wielki akt da się z równą wielkością powtórzyć. — Właściwość, jeden raz na zawsze cechuje każdy wyższy wypadek w dziejach, odstrasza najśmielszego naśladowcę i upokarza najprawniejszego następcę w jego zaszczytach. Drugie zakładania nikną w blasku piérwszego. Podobno nikomu co był na wczorajszym festynie, nie wpadło na myśl, że takowa zdrobniałość, równie jak czyn dziécięcia nie może uczynić żadnego uszczérbku oryginalności męża. Królewska godność Anglii została nie tylko pomnożoną, lecz stała się nawet całkiem czémsiś nowém od czasu Elżbiéty. Tożsamo i angielski handel. W chlubném i koniecznem połączeniu swojém tworzą one teraz dzieło do dokonania siły i piękności téj ziemi i do podniesienia ludzkiego rodzaju, takie dzieło, z którém na téj ziemi, w żadném państwie, w żadném związku lub wzajemném porozumieniu mocarstw nic się porównać nie da. Wszystko to rozjaśniało nam się tylko powoli, ale teraz jest jawne i niezaprzeczone. Wczoraj widzieliśmy uroczyste uznanie téj ważnéj prawdy.

Dziénniki Nowojorskie hałasują niezmiernie o wypadku na wybrzeżu afrykańskiém na wysokości Kubinda, i przedstawiają go jako amerykańskiéj banderze z angielskiéj strony wyrządzoną obelgę. Z tego powodu starają się ile możności swą publiczność na Angliją podburzyć. Z ogłoszonego w nowo-jorskich dziénnikach i datowanego z Rio de Janeiro pod dniem 1. sierpnia raportu amerykańskiego kapitana, aczkolwiek on w bardzo dwuznaczném okazuje się świetle, zdaje się na wszelki sposób wynikać, że kapitan angielskiego wojennego brygu *Alert* przeciw północno-amerykańskiemu brygowi *Cyrus* z Nowego Orleanu, wykonywał prawo przetrząsania okrętów, i że przytém dość zuchwale sobie postąpił, gdyż przemocą wdarł się do kajuty dla zabrania księgi *log* tudzież innych okrętowych papiérów, i że ludzie jego, amerykańską banderę nogami deptali. Ponieważ na protestacyje amerykańskiego kapitana przeciw całemu temu obejściu się z angielskiéj strony wcale nie miano względu, tedy pomieniony kapitan opuścił z całą osadą okręt, pozostawiwszy na pokładzie jego pakunek, instrumenty, chronometer i t. d., a późniéj udał się do Rio, gdzie w téj sprawie prosił północno amerykańskiego posła o pomoc, któréj mu jednakże ten nie udzielił. Przy stałém postanowieniu wasyngtońskiego gabinetu nieuznawania zasad angielskiego prawa przetrząsania okrętów, może ten wypadek bardzo łatwo dalsze za sobą pociągnąć skutki, a na wszelki sposób powiększy jeszcze bardziéj obóstronne nieporozumienie.

Dziénnik *Kerry Examiner* donosi: O'Connella odwidzili temi dniami rozmaici cudzoziemcy, między którymi się Indyjanie, Polacy i Niemcy znajdowali, a on przyjmował ich wszystkich z prawdziwą irlandzką gościnnością bez względu na ich stan i wiarę.

Co do spraw texańskich donoszą z Liwerpola jak następuje: »Pod względem kwestyi przyłączenia, znajduje się teraz państwo Texas w ważniejszém położeniu niż kiedykolwiek przedtém. Podług najnowszych wiadomości zdaje się, że Anson Jones, który w pomienionéj rzeczypospolitéj należy do partyi angielskiéj, a przeto jest przeciwnikiem rzeczonego przyłączenia do Stanów Zjednoczonych, podczas wyboru prezydenta odniósł zwycięztwo nad jenerałem Burleson, który uchodzi za gorliwego obrońcę tegoż przyłączenia. Sądzą powszechnie, że Anson Jones zawrze z Wielką Brytaniją związek handlowy, i że on jest tego przekonania, iż rzeczpospolita texańska jako niepodległe państwo i nadal utrzymać się może.«

Wiedzą tu już z pewnością, że fałszerze banknotów stofuntowych tak we Francyi jak i w Belgii bogaty plon zebrali, nim jeszcze fałszerstwo ich odkryto i publiczność ostrzeżono. Nawet sam bank angielski wypłacił za jeden banknot jako za prawdziwy gotówkę i aż wtedy odkrył oszukaństwo, gdy się późniéj pojawił prawdziwy banknot, który miał ten sam numer. Zresztą bank angielski chce te fałszowane banknoty, których właściciele jak się okazuje prawym sposobem nabyli, za gotówkę wymienić, co po części już nawet uczynił.

Francyja.

Z Paryża dnia 1. listopada. Dzisiejszy *Moniteur* zawiéra królewskie rozporządzenie z dnia 30. października, dotyczące reorganizacyi szkoły politechnicznéj, jest ono ułożone w 61 artykułach, jednakże nie wielką zawiéra odmianę w wewnętrznem urządzeniu téj szkoły; nie wyrzeczono w niém żadnego wyklucze-

nia na uczniów, którzy w sierpniu b. r. przekroczyli ustawy karności a przezto dali powód do tymczasowego zamknięcia téjże szkoły.

Naprzeciw tryjumfowi pisma *Journal des Debats* z powodu cztéro-letniego trwania soult-guizotowskiego ministeryjum, postawił *Constitutionnel* siedmio-letnie ministeryjum p. Villele. Na to odpowiada dziś dziennik ministeryjalny: »Jak bardzo trzeba się mieć na ostrożności, gdy myśli nasze piszemy. Gdyśmy wczoraj mówili, że nam się prawie niepodobieństwem zdaje trwanie złego ministeryjum, zapomnieliśmy dodać tych kilka słów: pod teraźniejszym systemem rządu. Mogło to być ze wszech miar za czasów restauracyi, podczas reprezentacyjnego systemu, który jeszcze bardzo mało był rozwinięty, podczas wyborowéj ustawy, która wszelkiemu oszukaństwu na oścież drzwi otwiérała, podczas podwójnego głosowania, słowem, podczas wszystkich tych niezliczonych ograniczeń, którym podówczas swobody podlégały, mogło ministeryjum pana Villéle trwać przez lat siedm'. Należałoby się raczéj dziwić dlaczego z takiemi ustawami jeszcze dłużéj nie trwało. W r. 1824 zmniejszyła się opozycyja w izbie na 30 osób a opozycyja w dziennikarstwie na 3 lub 4 pisma; ministeryjum władało niezmiernym wpływem; miało za sobą dwór i parlament. Arystokracyja i wysokie duchowieństwo wspiérały je wszelkiémi siłami; urzędnicy drżeli, gdyż mogli być pewni, że swe posady utracą, skoroby najmniejszą okazali opozycyję; kraj sam zdawał się być podbitym i zrezygnowanym. A przecież w r. 1827 wzmogła się tak dalece opozycyja w parlamencie, że p. Villéle ujrzał się zmuszonym rozwiązać izbę deputowanych, i niejakim rodzajem samowładności rządu wprowadził 60 nowych członków do izby parów. Wzmogła się ona tak dalece w kraju, że, pomimo oszukaństwa na wyborach, pomimo włożonego publicznie na urzędników zobowiązania, aby pod karą złożenia ich z urzędu głosowali za ministeryjalnymi kandydatami, pomimo nadweręż onéj tajemnicy głosowania, jednak z naczyń wyborowych wyszła konstytucyjna większość, a pan Villéle zmuszony był wystąpić z gabinetu. Z kądże to pochodzi, że dzisiaj, przy tylu dziennikach, tylu mowcach, przy tych wszystkich środkach, jakie nastręcza obszérna wolność, zmuszona jest opozycyja wyznać swoję bezsilność? Bo wielka jest różnica mieć słuszność albo niesłuszność. Pan Villéle był w gruncie zdatnym człowiekiem, jak mówi dziennik *Constitutionnel*, a jednak Francyja nie wahała się obalić go dlatego, że miała zaufanie w opozycyi. Niechże dzisiejsza opozycyja obudzi w kraju takież samo zaufanie, a kraj obali ministeryjum, skoro ono błędy popełni. Opozycyja z roku 1828 dała Francyi ministeryjum panu Martignac. Prawda, że to ministeryjum trwało tylko 18 miesięcy. Ale czyż trzeba dziennikowi *Constitutionnel* przywołać w pamięć, że p. Martignac przez samowładność rządu złożonym został? W r. 1844 nie nastąpi już żadna samowładność rządu, by obalić ministeryjum p. Martignac, jeźliby opozycyja takowe dać nam mogła. Ale jak ministeryjum z dnia 29. października na szczęście nie jest ministeryjum pana Villéle, tak też nadaremnie szukalibyśmy go na lewéj stronie, i na lewém centrum, a nigdzie nie znaleźlibyśmy między opozycyją ministeryjum Martignaca.

Z Algiéru nadeszła wiadomość po dzień 25. października. Marszałek Bugeaud był w Dellys przez załogę i 500 sprzymierzonych Kabylów z największą radością przyjęty, i zastał wszystko znowu w tak dobrym stanie, iż pułkownikowi Jussnff rozkazał wstrzymać wszelki dalszy pochód konnicy na lądzie. Jednak zamyślił z dostatecznie zbrojną siłą przeciągnąć przez kraj Kabylów, którzy za nieprzyjaciół uchodzą.

Również i o Abd-el-Kaderze słyszymy teraz z Algiéru i Tangeru dokładniejsze szczegóły. Podług tychże dowiedział się jenerał Lamoricière, w podjazdach po granicy marokańskiéj, że Emir ten po długiém ociąganiu się nie przyjął wezwania Cesarza Abd-el-Rhamana, aby zamieszkał w Fez, gdzie mu dawano włoście, aby mógł żyć jako człowiek prywatny, i że starał się dostać na puszczę marokańską, lecz jego deirah nie chciała mu towarzyszyć. Wtedy Emir wziął na konie i muły garstkę pozostałéj swojéj piechoty i umknął w wschodnim kierunku. Poczém dostał się do Chot, wielkich słonych jezior na południowéj stronie Maskary, i miał nadzieję, że w przyległych okolicach u niepodległych plemion Aamiaun i Harrar przytułek znajdzie. Nadesłana w równym czasie z Miliany do Algiéru telegraficzna depesza nadmieniała o rozgłoszonéj w Tiaret wieści, że Abd-el-Kader w algierski kraj powrócił.

Od 1. miesiąca stycznia 1844 wytoczono we Francyi przeciw 158 żonom akt oskarzenia za podejrzenie, że swych mężów struły lub téż w inny sposób ze świata zgładziły. Szkaradny owoc znieważania związków familijnych przez rozkrzewiającą się bezbożność tudzież ideję emancypacyi niewiast!

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Zaleszczyk, dnia 11go listopada. Ciągłe słoty są u nas na przeszkodzie siewowi ozimin i wykopaniu ziemniaków, których część znaczna jeszcze jest w ziemi. Ceny są u nas teraz następujące: Korzec pszenicy 5 zr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. 30 kr., hreczki 2 zr. 30 kr., kukurudzy 2 zr. 30 kr., owsa 2 zr. 30 kr., ziemniaków 50 kr. w. w. Wadra (bukowińska) wódki 20-stopniowéj 2 zr. w. w. — Kamień (12 *oka*) miodu 10 zr. 30 kr. w. w.

Z Wrocławia, dnia 1. listopada. Po naszym jesiennym jarmarku na wełnę, pokup tego artykułu był żwawy przez cały październik. I dotąd jeszcze zjeżdzają do nas ciągle kupcy z zagranicy i wszelkie gatunki wełny rozkupują, tak, iż składy nasze bardzo poszczuplały. Tylko jednéj polskiéj cienkiéj wełny jednéj strzyży w cenie 72 do 75 talarów pruskich za cetnar, mamy cokolwiek większe zapasy. Ceny stoją teraz w przecięciu o 3 do 5 tal. pr. na cetnarze wyżéj cen jakie były na naszym jarmarku jesiennym. Na przyszłą strzyżę robią już kupcy ugody w Szlązku, w W. Księztwie Poznańskiem i w Królestwie Polskiem, z postąpieniem o 5 do 10 talarów na cetnarze nad ceny, jakie były na naszym tegorocznym jarmarku czerwcowym.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 6. listopada. Do kilkuset wołów, które tu z przeszłego targu pozostały, przybyło jeszcze w tym tygodniu więcéj niż tysiąc wołów z Galicyi, tak, iż wogóle mieliśmy ich 1606. Przy ciągłych słotach i bardzo złych drogach, nikt nie spodziéwał się tak znacznéj liczby wołów; pochodzi to zapewne w części z tąd, iż przy panującéj zarazie na rogaciznę, każdy rad pozbyć się jéj jak najprędzéj. Nie zdaje się przecie, aby ta zaraza tak okropnie grasować miała, jak w r. 1828, 1829 i 1830, zwłaszcza, jeźli stan powietrza poprawi się. Niech tylko właściciele wołów starają się po drodze o zdrowe siano, bo od zepsutego dostaje bydło biegunki, i tym sposobem jako podejrzane, bywa na stacyjach rewizyjnych w kontumacyję brane, a właściciel musi na tém szkodować, choć późniéj pokaże się, że jego bydlę nie uległo zarazie. Przed targiem z drogi nic tym razem nie rozkupiono. — U nas na targu były ceny cokolwiek niższe, i mimo tego nie wszystkie woły znalazły kupca.

W Wiédniu stoi cetnar wołowiny na 38 do 39 zr. wal. wiéd.

Przypędzili na targ: 1) Samuel Kriss, z Żurawna, 142 wołów; 2) Tenże sam, z Roguźna, 126; 3) Hornstein i Kriss, z Żurawna, 133 (krów); 4) Salomon Judenfreund, z Brzozdowiec, 71 wołów; Hersz Diker, ze Stryja, 100; 6) Mojżesz Allerhand, z Podniestrzan, 109; 7) Tenże sam, 138; 8) Grzegorz Czajkowski, z Jawcza, 198; 9) Samuel Hersz Wiesel, z Uścia, 102. — Małémi partyjami 487. — Ogółem 1606.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. nie sprzedano					
Stado Nr. 2. do Pragi	105	312	30	5	9 1/4
Stado Nr. 3. po części sprzedano.					
Stado Nr. 4. nie sprzedano					
Stado Nr. 5. do Berna	92	345	—	6	9 1/2
Stado Nr. 6. do Pragi i Berna.	100	325	—	4	9 1/4
Stado Nr. 7. detto	114	325	—	7	9 1/4
Stado Nr. 8. detto	142	287	30	4 1/2	9
Stado Nr. 9. poszło do Wiednia.					
Małe partyje po części sprzedano					

NB. NB. Artykułów w przedmiocie *Towarzystwa wstrzemięźliwości*, nadesłanych z Nowego Sącza z podpisem z Z. Z. i z Bocheńskiego z podpisem X., jako odpowiedź na artykuł umieszczony w Nr. 128. Gazety Lwowskiéj, Redakcyja dla przyczyn od niéj niezawisłych, w pismie swojém umieścić nie może.

Red. Gaz. Lwow.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Panna mężatka*, komedyja w 3ch aktach, oryginalnie przez J. Korzeniowskiego napisana. — Poczém nastąpi komedyjo-opera w 1. akcie: *Szlachta czynszowa, czyli: Kłótnia o wiatr.*

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 135. Gazety Lwowskiéj.

3570

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Die Forstwissenschaft

nach ihrem ganzen Umfange

und mit besonderer Rücksicht auf die

Oesterreichischen Staaten,

systematisch dargestellt von **Rud. Feistmantel**, k. k. Bergrath und Professor.

I. Abtheilung: Grundzüge der Forstnaturlehre, oder Darstellung der Forste, in Beziehung ihrer Vegetation und des Einflußes von Boden, Gebirgsarten, Klima und schädlichen Thieren. Mit 2 illum. Tafel. gr. 8. geh. für 1. fl. C. M.

II. Abtheilung: Grundzüge der Forsterziehung, oder Darstellung der Forste, in Beziehung ihrer entsprechenden Anzucht und Bewahrung gegen äußere nachtheilige Einflüsse. Mit 1 Tafel, geh. für 40 kr.

III. Abtheilung: Grundzüge der Forstbenützung, oder Darstellung der Forste, in Beziehung der entsprechenden Gewinnung und Verwendung ihrer Haupt- und Nebennutz-Gegenstände. Mit 5 Tafeln, geh. für 1 fl. 20 kr.

IV. Abtheilung: Grundzüge der Forstverwaltung und Darstellung des Forstwesens als Staatsaufgabe. Mit 1 Karte, geh. für 1 fl. C. M.

F. Beck'sche Univ. Buchhandlung.

Das Stämpel-Gesetz vom 27. Januar 1840,

in allen 3 Hauptstücken des ersten Theiles im strengen Alphabete abgefaßt

von **Franz Schmits**, Gerichtsactuar.

2te vermehrte Auflage auf gr. 8. mit mehr als 1100 Angebe- (Schlag) Wörtern in 275 Seiten.

Preis 1 fl. 40 kr. C. M.

Eingerichtet zum practischen Gebrauche für alle Civil- und Militär-Gerichte, Behörden, Aemter und Obrigkeiten und für jeden Stand der Private.

Ignaz Klang.